

Bogdan Jot



*Odkrywanie
marihuany*

Bogdan Jot

Odkłamywanie
marihuany



Bydgoszcz 2014

„Nawet jeśli każdy bzdurny zarzut prohibicjonistów weźmie się za dobrą monetę, to i tak marihuanowa prohibicja wyrządziła znacznie więcej szkody znacznie większej liczbie osób niż kiedykolwiek mogłaby wyrządzić sama marihuana”.

– P. J. O'Rourke

Spis treści

Wstęp	9
Część 1: Zakłamywanie	11
Rozdział 1: Jak i dlaczego zakłamano marihuanę	13
Rozdział 2: Komisje, raporty... Eksperti swoje, władza swoje	25
Rozdział 3: A jednak wciąż nielegalna	42
Rozdział 4: Naukowiec prawdę ci powie. Albo i nie	51
Część 2: Odkłamywanie	61
Rozdział 5: ...uzależnia	63
Rozdział 6: ...uzależnia psychicznie	73
Rozdział 7: ...prowadzi do używania innych substancji	77
Rozdział 8: ...długo zalega w organizmie	87
Rozdział 9: ...zwiększa liczbę wypadków na drogach	90
Rozdział 10: ...uszkadza mózg	100
Rozdział 11: ...uszkadza pamięć i zaburza procesy poznawcze	106
Rozdział 12: ...prowadzi do rozwoju schizofrenii	113
Rozdział 13: ...demobilizuje	127
Rozdział 14: ...powoduje raka płuc	134
Rozdział 15: ...obniża płodność	149
Rozdział 16: ...powoduje wzrost agresji	155
Część 3: O kilku innych zakłamaniach	161
Rozdział 17: Dzisiaj marihuana jest o wiele silniejsza niż kiedyś	163
Rozdział 18: Marihuana nie jest lekiem, bo nie została zatwierdzona jako lek	173
Rozdział 19: Liberalizacja musi oznaczać wzrost użycia	179
Rozdział 20: A Holandia się wycofuje	185

Rozdział 21: W innych krajach też brak sukcesów	207
Rozdział 22: Na co nam nowe problemy	222
Rozdział 23 (specjalny): Marihuana a nastolatki	230
Od autora	238
Bibliografia	241

Ta książka jest dostępna wyłącznie w sprzedaży wysyłkowej
poprzez bloga autora: <http://MarihuanaLeczy.pl>

WSTĘP

W trakcie pisania książki *Marihuana leczy* uświadomiłem sobie, że po jej przeczytaniu wielu Czytelników może pomyśleć sobie tak: „No dobrze, może marihuana rzeczywiście ma te wszystkie właściwości lecznicze, ale co z tego? Człowiek wyleczy się z choroby albo załagodzi jej objawy, ale zaraz wpadnie w uzależnienie, straci pamięć i motywację do pracy i jeszcze złapie raka płuc. Czyli – z deszczu pod rynnę”.

Niestety, wiedza większości Polaków o marihuanie jest bardzo ograniczona. I nie jest to ich wina: wiedzą to, co serwuje im telewizja i czasopisma, a te niekoniecznie są zainteresowane przekazywaniem rzetelnej informacji, chętnie natomiast podążają za sensacją. Kiedyś przeczytałem w gazecie informację o znalezieniu przez celników marihuany ukrytej na statku. Jak napisał dziennikarz: „przechwycono półtorej tony białej śmierci”. Nie sądzę, żeby to była nadgorliwość w stosowaniu metafor, to raczej odbicie szerszego zjawiska: kompletnej nieznajomości zagadnień u ludzi, którzy się wypowiadają na ich temat i którzy kształtują wiedzę (w tym wypadku raczej niewiedzę) społeczeństwa. Od lat powielane są te same półprawdy, przeinaczenia i kłamstwa. Jedni robią to celowo, inni nawet w dobrej wierze, ale bezmyślnie. Stąd potrzeba odkłamania marihuany – bez tego ludzie nie będą wiedzieli, o czym mówią, a więc nie będzie podstaw do poważnej dyskusji. A ja zakładam, że kiedyś Polacy będą chcieli o marihuanie poważnie porozmawiać.

Początkowo miałem zamiar tej tematyce poświęcić tylko jeden rozdział w książce o leczniczych właściwościach marihuany, ale stwierdziłem, że materiału jest tyle, że wystarczy na osobną książkę. Oto ona, zapraszam do lektury.

Rozdział 16: ...POWODUJE WZROST AGRESJI

- ⇒ U niektórych użytkowników marihuana może wywoływać wzrost agresji, przez co stają się niebezpieczni dla otoczenia

O tym, że marihuanie przypisywane jest powodowanie agresji, pisałem już w rozdziale 1 – argument ten był używany przez władze amerykańskie od samego początku ich antymarihuanowej krucjaty. Pisałem również o tym, że w pewnym momencie wykonano *w tył zwrot* i marihuana nagle stała się przyczyną apatii i braku motywacji. W Polsce do polityków chyba jeszcze nie dotarła informacja o tym zwrocie (a może ponownie zawrócili o 180°), bo aktywna medialnie posłanka z rządzącej partii mówiła w polskiej telewizji: „Żeby zdobyć papierosy nie zabija się ludzi. Żeby zdobyć pieniądze [na marihuanę] napada się na mieszkania, na apteki, kradnie się”⁽²⁵³⁾. Ta propaganda jest kierowana do osób niemających żadnego innego źródła informacji o marihuanie. W innych krajach typowego użytkownika marihuany nie postrzega się jako osobnika gwałtownego, lecz albo roześmianego, albo mocno zagłębionego w swoich rozmyśleniach. W Polsce, gdzie o marihuanie wie się ciągle niezbyt wiele, agresja bywa z nią często kojarzona – może dlatego, że dobrze znamy, nierzadko z własnych przykrych doświadczeń, agresję wywoływaną przez najpopularniejszy w naszym kraju narkotyk – alkohol.

Zbadanie, czy palenie marihuany ma wpływ na wzrost agresji, nie jest łatwe. Próbowano zrobić to przy pomocy eksperymentów – dwa z nich przedstawiam poniżej:

- 30 studentom-ochotnikom podano minimalną, średnią albo dużą dawkę THC. Było to badanie ślepe, uczestnicy nie wiedzieli, jaką

dawkę dostają. Ale nie wiedzieli także, że przedmiotem badania jest agresja, sądzili, że eksperyment dotyczy czasu reakcji, bo parami rywalizowali w konkursie szybkiego refleksu. Przed każdą potyczką zawodnicy podawali naukowcom, jakim impulsem elektrycznym (wybrany z 11 możliwości) ma zostać potraktowany ich przeciwnik, jeśli przegra. Po pojedynku uczestnik dowiadywał się, jakiego impulsu zażył sobie dla niego przeciwnik (i, jeżeli przegrał, otrzymywał go.) Ta procedura miała sprowokować u badanych nerwość i pobudzenie. Okazało się, że agresywniejsi w stosunku do swych przeciwników byli uczestnicy, którzy otrzymali minimalną dawkę THC; dawka średnia, a zwłaszcza wysoka, wiązały się ze znacząco słabszymi impulsami zamawianymi dla rywali ⁽²⁵⁴⁾

- podobne doświadczenie przeprowadzono kilka lat wcześniej. Porównano w nim reakcje 40 studentów po przyjęciu dużej lub małej dawki alkoholu oraz dużej lub małej dawki THC. W przypadku alkoholu stwierdzony przez eksperymentatorów związek pomiędzy agresją i wypitą przez uczestników ilością był prosty: im więcej alkoholu, tym wyższy poziom agresji. Reakcja uczestników na THC była odwrotna: wyższa dawka nie tylko nie zwiększała agresji, ale wręcz ją obniżała ⁽²⁵⁵⁾.

Holenderscy naukowcy badający związek używania marihuany z problemami natury psychicznej i psychiatrycznej przeanalizowali dane dotyczące ponad 5 i pół tysiąca nastolatków (12–16 lat). W jednym z końcowych wniosków stwierdzają: „Używanie marihuany ma związek z agresją i przestępczością, nawet w kraju o liberalnej polityce narkotykowej, takim jak Holandia” ⁽¹⁶²⁾. Niektórzy wniosek ten interpretują tak: „marihuana powoduje agresję”. Nie po raz pierwszy mamy do czynienia z myleniem jakiegoś nieokreślonego związku ze związkiem przyczynowym. Bo fakt, że niektórzy palący marihuanę młodzi ludzie są agresywni wcale nie musi oznaczać, że marihuana *wywołuje*

w nich agresję. Inne wyjaśnienie zaobserwowanego związku jest następujące: pewna grupa młodych ludzi preferuje zachowania oceniane przez społeczeństwo jako naganne. Jest wśród nich postępowanie na granicy prawa (lub poza tą granicą – jak używanie marihuany i innych środków psychoaktywnych), jest także zachowanie agresywne. A więc agresja nie jest powodowana przez marihuanę, lecz jedno i drugie to skutki tej samej przyczyny.

Właśnie tak widzą to autorzy innego badania obejmującego tysiąc Nowozelandczyków, obserwowanych od urodzenia (między kwietniem 1972 i marcem 1973). Ta grupa jest często badana i ankietowana, śledzi się jej losy: najpierw wyniki w szkole, potem na uczelni i w pracy. Gromadzone przez cały czas dane są potem podstawą różnorodnych badań. Jedno z nich zajęło się problemami psychicznymi osób z całej grupy i występującymi u nich przejawami agresji. Te pierwsze były przedmiotem standardowych wywiadów z badanymi, te drugie zmierzono po rozmowie z nimi oraz po analizie oficjalnych danych dostarczonych przez wymiar sprawiedliwości. W badaniu wzięto też pod uwagę kilka innych czynników, na przykład używanie różnych substancji przed popełnieniem przestępstwa, problemy z prawem przed osiągnięciem pełnoletności i poczucie zagrożenia we wczesnej młodości. Wszyscy badani, którzy weszli w konflikt z prawem, zostali przez naukowców zaliczeni do którejś z 3 grup: nadużywających alkoholu, nadużywających marihuany oraz przejawiających zaburzenia typu schizofrenicznego. Statystyczne opracowanie danych pokazało, że: – w przypadku nadużywających alkoholu stosowanie przemocy najlepiej było wytłumaczone jego spożyciem przed popełnieniem przestępstwa; – w przypadku schizofrenii i chorób pokrewnych – nadmiernym poczuciem zagrożenia i zaburzeniami zachowania; – w przypadku nadużywania marihuany przemoc i agresję najlepiej tłumaczyło złe zachowanie we wcześniejszych okresach życia: „U osobników nadużywających marihuany przemoc była najlepiej

wyjaśniana nie przez użycie jakiejś substancji przed popełnieniem przestępstwa, lecz przez zachowania przestępcze w młodości, pociągające za sobą udział w handlu nielegalnymi substancjami, w którym do rozstrzygnięcia sporów sięga się po przemoc”⁽²⁵⁶⁾.

Celem internetowej ankiety przeprowadzonej wśród 4700 osób od dawna używających równolegle marihuany i alkoholu było zbadanie związku tych substancji z zachowaniami agresywnymi. Dobór respondentów nie był przypadkowy, więc nie można bez zastrzeżeń rozciągać wyników na całe społeczeństwo, ale spory rozmiar próby sprawia, że warto się z nimi zapoznać. W ich świetle związek zachowań agresywnych z wypitym alkoholem nie podlega dyskusji. Natomiast związek marihuany z takimi zachowaniami, obecny w surowych danych, znika po ich skorygowaniu o niedawną konsumpcję alkoholu i innych substancji psychoaktywnych („twardych narkotyków”) oraz o wiek i płeć. Okazuje się więc, że nawet u częstych i długotrwałych użytkowników nie można znaleźć dowodów na to, by marihuana powodowała działania agresywne⁽²⁵⁷⁾. Jeżeli już w jakikolwiek sposób może ona do takich zachowań skłaniać, to raczej nie na skutek jej używania, lecz *zaprzestania używania*. Objawy odstawienne mogą u długotrwałych palaczy wiązać się z pewnym wzrostem agresji, ale, jak pisałem w rozdziale 5, jest to bardziej podwyższona skłonność do irytacji niż agresja jako taka. Zresztą, objawy te mijają po kilku dniach.

Na pewno marihuana *ma* związek z agresją, ale w wymiarze nie jednostkowym, lecz ogólnospołecznym. Związek ten jest powodowany przez prohibicję: w wielu krajach (myślę, że jeśli nie we wszystkich, to na pewno w większości) społeczne koszty zakazu posiadania marihuany są wyższe niż szkody powodowane przez nią samą. Nie

prowadząc do indywidualnych zachowań agresywnych, marihuana jest przyczyną wzrostu agresji i przemocy w skali społecznej: z jednej strony agresja państwa wobec własnych obywateli nieoparta poważnym naukowym ani społecznym uzasadnieniem, z drugiej strony przemoc wynikająca z działalności nielegalnych struktur przestępczych. W ten paradoksalny sposób deklaratywna walka z agresją prowadzi do wzrostu jej poziomu ⁽²⁵⁸⁾.

Na zakończenie kilka cytatów z oficjalnych dokumentów rządowych (o wszystkich wymienionych tu komisjach była mowa w rozdziale 2):

- „Nie istnieje żaden dowód, że używanie marihuany prowadzi do popełniania aktów przemocy lub że powoduje zachowania agresywne u znacznej większości psychologicznie i społecznie dojrzałych osób. (...) W skrócie, marihuana nie jest generalnie postrzegana przez społeczność związaną ze sprawiedliwością karną jako znaczący czynnik mający wpływ na popełnianie czynów przestępczych lub kryminalnych” ⁽²⁵⁾ (z raportu Komisji Shafera)
- „Używanie marihuany nie pobudza użytkowników do popełnienia innych [niż posiadanie marihuany] rodzajów przestępstw. Używanie marihuany nie zwiększa agresywności lub antyspołecznych zachowań” ⁽³⁶⁾ (z raportu Specjalnego Komitetu Senatu Kanady do Spraw Substancji Nielegalnych)
- „Marihuana różni się od alkoholu (...) pod jednym istotnym względem: nie wydaje się, aby zwiększała skłonność do podejmowania ryzyka. Odurzenie marihuaną powoduje raczej relaks i towarzyskie wycofanie niż zachowania agresywne i pozbawione zahamowań, powszechnie spotykane pod wpływem alkoholu. Oznacza to, że marihuana rzadko przyczynia się do przemocy czy to wobec innych, czy

to wobec siebie, podczas gdy spożywanie alkoholu jest głównym powodem celowego samookaleczenia, wypadków domowych i przemocy”⁽⁹⁸⁾ (brytyjska Doradcza Komisja ds. Nadużywania Substancji Aktywnych).